

Maria Magdalena Żukowska: Kapitał w nauce Kościoła

Katolicka nauka społeczna nie poddaje się szaleństwu kapitału, ani nie wskazuje jak wykorzystać jego posiadanie. Dlaczego? Bo jej zadaniem nie jest pokazywanie zarządzaniem dóbr tego świata, ale powołana została by strzec w życiu wartości takiej jak: Prawda, Dobro i Sprawiedliwość, szczególnie tam gdzie zaistnieją problemy i wyzwania, którym musi sprostać człowiek - pisze Maria Magdalena Żukowska w najnowszym numerze „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Kisiel: blaski i nędze polskiego liberalizmu.

W średniowieczu o bogactwie w państwie świadczyła ilość kruszcu, znajdująca się w posiadaniu wspólnoty narodowej. Kruszc ten nie traktowano jako siłę kupna, ale jako kapitał, który można wykorzystać dla dobra wspólnego. W życiu społecznym urządzonym przez kapitalizm, główną zasadą jest nienaruszalny „dogmat” wyłącznego prawa własności prywatnej środków produkcji. Jednak zasada poszanowania pracy poszczególnej jednostki domaga się tego, by prawo to było poddawane twórczej rewizji, nie tylko w teorii, ale także w praktyce. Kapitał jest zespołem środków produkcji, nie jednego człowieka, jest dziełem pracy pokoleń. Jan Paweł II pisał, że „tworzy się on stale dzięki pracy wykonywanej przy pomocy tego zespołu środków produkcji jakby przy wielkim warsztacie, przy którym pracuje dzień po dniu obecnie pokolenie ludzi pracy”[1]. Bogactwo ma zatem wymiar społeczny. Co pokazuje socjalizm, lecz w czysto materialistycznym znaczeniu, w fałszywej teorii pojmowaniu człowieka. W marksizmie

wysoki dobrobyt w społeczeństwie jest wynikiem ucisku klasy robotniczej, więc życie społeczne jest utożsamione z walką klas. Ta teoria ma swoje źródło w kierunku myślenia materialistycznego w którym rozumiano i traktowano człowieka, pracę, jako towar, który „sprzedaje się” pracodawcy, posiadaczowi kapitału. Prawdą jest, że bogactwo ma wymiar społeczny, jako środek do wykorzystania w pracy nie jednej osoby, ale przy współpracy między poszczególnymi ludźmi, firmami, instytucjami, lecz życie społeczno-ekonomiczne, a zarazem polityczne, aby we właściwy sposób organizowało swój rozwój, potrzebuje trwałej i prawdziwej koncepcji by określić czym jest kapitał, praca i ich cel, czyli człowiek.

Próby interpretacji pojęcia „kapitału” do dnia dzisiejszego, powoduje wiele sporów, które wynikają z braku jednolitego objaśnienia tego terminu. Pochodzenia słowa „kapitał”, trzeba szukać u początków naszej cywilizacji, w języku łacińskim: *capitale*, przymiotnikiem od rzeczownika *caput*, które oznacza głowę, przewodnika, główną przyczynę. Sięgnąwszy po znaczenie wykorzystywane w wyrażeniach tj *capital dicitur omne quo possidetur* czy *capita lis pars debiti*, kapitał oznacza wszystkie posiadane dobra, dobra potrzebne do rozpoczęcia działalności gospodarczej. Kapitał jest jednym z podstawowych, klasycznych czynników produkcji, obok pracy i ziemi. Właściwe rozumienie tego słowa zastosowano w początkach gospodarowania czasów feudalnych, a jego załączki istnieją w formie umów pomiędzy wolnymi ludźmi, państw prawa, instytucji o charakterze arbitrażowym i negocjacyjnym przywilejów obywatelskich, prawa własności itd. W czasach feudalnych także Kościół organizował życie według zasad kapitalistycznych: wyspecjalizowana siła robocza, trwałe instytucje pozwalające inwestować w okresie dłuższym niż jedno pokolenie, ciągłość wysiłków intelektualnych i fizycznych przy równoczesnej akumulacji kapitału długotrwałego, ochota do dokonywania odkryć i do

przedsiębiorczości, zdrowa zamożność. Kościół pielęgnował takie podejście i przyczyniał się do szybkiego rozwoju dobrze zarządzanych biskupstw, zakonów. Budowanych na właściwej koncepcji człowieka, która pomaga zrozumieć czym jest kapitał, praca i co jest jej celem. Kościół wskazuje na dobro człowieka, które może się jemu przysłużyć, będzie prowadzić do udanego życia społeczeństwa i szczęścia wiecznego.

Katolicka nauka społeczna nie poddaje się szaleństwu kapitału, ani nie wskazuje jak wykorzystać jego posiadanie. Dlaczego? Bo jej zadaniem nie jest pokazywanie zarządzaniem dóbr tego świata, ale powołana została by strzec w życiu wartości takiej jak: Prawda, Dobro i Sprawiedliwość, szczególnie tam gdzie zaistnieją problemy i wyzwania, którym musi sprostać człowiek. Mówi ona o przesłaniu Ewangelii, której źródłosłów z greckiego *ἐγκύκλιος*, oznacza pismo wędrujące, trafiać nie tylko na cały świat, ale także docierać wszędzie tam gdzie działa człowiek, w życiu społecznym, ekonomicznym, politycznym. Nie można podejmować refleksji nad życiem w oderwaniu od konkretów życia, a te konkrety to sfera ekonomii. W katolickiej nauce społecznej można zauważyć bardzo szybką ewolucję sposobu rozumienia kapitału i pracy, ich ról w rozwoju społeczeństw. Od początku kształtowania się ery przemysłowej chrześcijańska nauka pojmuje kapitał, jako środek służący człowieczeństwu. Bez niego pomnożenie potencjału, wspomaganie społeczeństwa, niesienie pomocy biednym i słabszym, jest niemożliwe. Podobnie jak kapitał bez człowieka, bez *homo faber*, nie ma mocy twórczej, jest potencjałem dopiero w rękach człowieka. Dlatego praca jest podmiotem, ni zysk, ni zadowolenie właściciela kapitału, tylko dobrze wykonywana praca, „wielka rzeczywistość, posiadająca podstawowy wpływ na kształtowanie się w sposób ludzki świata oddanego człowiekowi przez Stwórcę”. Praca „wypełnia życie

ludzkie i stanowi o jego wartości i sensie. Chociaż związana z trudem i wysiłkiem, nie przestaje być dobrem – i stąd człowiek rozwija się poprzez umiłowanie pracy.[2]”

Katolicka nauka społeczna aby przywrócić podmiotowość pracy człowieka, zjednoczyć z nią istnienie kapitału, musiała przeciwstawiać się różnym kierunkom myślenia materialistycznego i ekonomicznego. Pierwszy Leon XIII stworzył osobną dziedzinę namysłu Kościoła nad naukami społecznymi, wydaniem w 1891 roku encykliki społecznej *Rerum novarum*. Powstała ona jako odpowiedź na problemy XIX wiecznego proletariatu oraz upadek tradycyjnych wartości. Leon XIII uznał, że dzięki kapitałowi zdobytym pracowitością, lojalnością i rozważą, może pomnażać dobro wspólne i przyjść z pomocą biednym. Mówił, „jak bowiem poszczególne członki w ciele ludzkim zestrzajają się mimo swej różnorodności między sobą, tworząc w ten sposób harmonijny zespół, tak również w społeczeństwie ludzkim dwie te klasy przez naturę skazane są na to, by się z sobą łączyły w zgodzie i by sobie odpowiadały w równowadze. Jedna drugiej bezwzględnie potrzebuje i ani kapitał bez pracy, ani bez kapitału praca istnieć nie może”[3]. Głos Kościoła wobec misji zjednoczenia kapitału i pracy, możemy śledzić w kolejnych encyklikach. W *Quadregesimo anno* z 1931 roku, papież Pius XI, przypomina, że „myli się zupełnie, kto dobra, wytworzone z ich współdziałania, przypisuje albo samemu kapitałowi albo samej pracy. Poza tym jest to wyraźną niesprawiedliwością, jeśli jedna strona cały wynik sobie przypisuje, nie uznawając twórczości drugiej”[4]. Dobrobyt narodu utożsamiał „z wielkim nakładem wspólnych sił wszystkich obywateli”, a kapitał, jakim są dobra materialne, „jakkolwiek podzielona między prywatne osoby ziemia”, przydzielone nam z prawa natury aby ludzie mogli korzystać z zasobów ziemi, „nie przestając służyć wspólnemu użytkowi wszystkich”. Podobnie w encyklice *Divini redemptoris*, w czasie Wielkiego Kryzysu, zwraca uwagę znaczenia

kapitału dla społeczeństwa, który jako „owoc potu i trudu milionów”, ma służyć „dobru wspólnemu”. Także w wzajemnych stosunkach między narodami, w miarę swych sił, ma służyć do wsparcia najsłabszych. Przypomina, że jak „wszystkie narody ziemi tworzą jedną rodzinę pochodzącą od Boga, tak, „należy usilnie dążyć do usunięcia wszelkich sztucznych przeszkód w życiu gospodarczym, wyrosłych z braku zaufania i nienawiści” [5]. W latach 60. Kościół musiał stawić czoła powojennej rzeczywistości, rozwoju nauki, techniki, która powiększyła przepaść między Krajami Trzeciego Świata a krajami dobrze rozwijającymi się. Jan XXIII w *Mater et Magistra*, powtarza znaczenie społeczne kapitału, ale w poszanowaniu pracy każdego człowieka, który powinien „otrzymywać stopniowo udział we własności przedsiębiorstwa, w którym pracuje, na zasadach, które okażą się najbardziej stosowne [6]”. W ten sposób zostanie zachowana równowaga między kapitałem i pracą, a każdy będzie włączony w budowanie dobra wspólnego poprzez własny rozwój. Papież Paweł VI w encyklice *Populorum Progressio*, uprzedza przed liberalnym kapitalizmem w którym „głównym bodźcem postępu ekonomicznego jest zysk, naczelną normą działalności gospodarczej — wolna konkurencja, prywatna zaś własność środków produkcji to prawo absolutne. [7]” Znika w takim systemie podmiotowość człowieka i jego przeznaczenie do uczestniczenia w budowaniu dobra społecznego. Kapitał „wolnej wymiany już nie wystarcza jako jedyna zasada kierująca w stosunkach międzynarodowych. Jest ona natomiast pożyteczna, gdy strony nie różnią się zbyt stopniem bogactwa, co więcej, jest bodźcem do dalszego postępu i stanowi słuszną nagrodę za wysiłek. Dlatego kraje, które wielce postąpiły w uprzemysłowieniu, uważają zasadę wolnej wymiany za jakąś normę sprawiedliwości. Inaczej jest jednak, skoro warunki różnych narodów są bardzo nierówne: ceny bowiem ustalane „swobodnie” przez kontrahentów mogą pociągnąć za sobą skutki wprost krzywdzące. Trzeba stwierdzić, że w tej dziedzinie podstawowa zasada liberalizmu, jako norma

stosunków handlowych, zostaje podana w wątpliwość[8]". Był zwolennikiem obowiązkowej dla wszystkich narodów ogólnego planu wzajemnej pomocy, gdyż „rozwój ludów, szczególnie tych, które usiłują uwolnić się od nieszczęść głodu, nędzy, lokalnych epidemii i ciemnoty, które domagają się pełniejszego udziału w dobrach stworzonych przez cywilizację i żądają, by ich ludzkie wartości były w praktyce bardziej uznawane”[9]. Zjednoczenie potrzebne jest nie tylko w kapitale i pracy w narodzie, ale także na skalę międzynarodową.

Jan Paweł II napisał wiele stron na temat wartości pracy, postępu i dobrobytu społeczeństwa, który służy ludzkości. Poświęcił tym myślom trzy encykliki: *Laborem exercens*, *Sollicitudo Rei Socialis* oraz *Centesimus annus*. Papież analizując systemy pokazuje cel, któremu mają one służyć: dobro człowieka. W kapitalizmie się zwraca uwagę na niebezpieczeństwo absolutyzowania życia ekonomicznego (ekonomizm), szerzenia kultury konsumpcyjnej (konsumizm) oraz nikłej troski o słabszych (egoizm). Podkreśla, że społeczna nauka Kościoła jest krytyczna zarazem wobec marksizmu i kapitalizmu. Zarówno komunizm jak i kapitalizm są systemami zniewalającymi człowieka: pierwszy poprzez biurokrację i rygoryzm państwowy, drugi poprzez plutokrację. Encykliki są głosem przywracającym zdrową koncepcję własności prywatnej, pracy, procesu gospodarczego, rzeczywistości państwa, a przede wszystkim samego człowieka. Pokazuje potencjał współczesnych prądów, które mogą przysłużyć się polepszeniu warunków życia wielu rzesz ludzi, lecz podstawową rzeczą jest zwrócenie się ku porządku świata. Główną rzeczą, którą głosi Papież jest „zasada która dotyczy bezpośrednio samego procesu produkcji, w stosunku do której praca jest zawsze *przyczyną sprawczą*, naczelną, podczas gdy „kapitał” jako zespół środków produkcji pozostaje tylko instrumentem: przyczyną nadrzędną”[10]. Przypomina, że to co nazywamy zespołem środków, czyli kapitałem jest

„wynikiem pracy historycznego dorobku pracy człowieka. Wszystkie środki produkcji, poczynając od najprymitywniejszych, a kończąc na najnowocześniejszych, wypracował stopniowo człowiek: doświadczenie i umysł człowieka”. Widać jasno, że nie można oddzielać „kapitału” od pracy i w żaden też sposób nie można przeciwstawić pracy kapitałowi ani kapitału pracy.

Konflikt między kapitałem a pracą człowieka, burzy życie w społeczeństwie. Jak pisał Leon XIII w encyklice *Rerum Novarum*: „Zgoda nadaje rzeczom piękno i rodzi ład, a przeciwnie, z walki nieprzerwanej powstaje zawsze zamieszanie dzikich konfliktów[11]”. Błąd, który jest popełniany nieustannie w życiu ekonomicznym, pojmowanie pracy jako towaru, zrodził konflikt, który uniemożliwił współpracę ludzi dla dobra wspólnego. Czy to w socjalistycznej, czy w kapitalistycznej koncepcji życia społecznego, potrzeba zwrócenia człowiekowi wagi pracy, która ma mu służyć. Tym bardziej w czasach ciągle rozwijającej się technologii i nauki, kiedy dostrzeżono możliwość intensywnego pomnożenia bogactw materialnych, czyli środków, potrzeba przypomnienia celu, któremu mają one służyć: człowiekowi. Podstawą dobrobytu jest prywatna inicjatywa człowieka, indywidualna praca, środki i przestrzeń do działania. To trzeba zapewnić każdemu. Podmiotowość człowieka w rozwoju, w pracy, stoi najwyżej. Przedmiotowość w rozwoju to narzędzia, materia, która zawsze są poniżej człowieka. Inna hierarchia prowadzi do zniewolenia. Drugim ważnym komponentem życia społecznego jest współpraca międzyludzka, która nie może być uprzedmiotowiona. Przedsiębiorstwo to nie tylko zrzeszenie kapitałów, ale przede wszystkim zrzeszeniem osób. JP II przedsiębiorczość w takim znaczeniu postrzegał jako najważniejszą cechę wzrostu gospodarczego, bazując na współpracy między ludzką, możliwość rozwoju, działania na rzecz ludzi i z ludźmi. Realia życia uczą, że podstawą życia społecznego i

ekonomicznego jest wysiłek jednostki, jej inicjatywa. Każda jednostka ma równe szanse. Każda jednostka jest wolna i samodzielna. W socjalizmie nieszczęście jednostki wynika z dobrobytu drugiego człowieka, który zdobył go przez nędzę i biedę pierwszego. W katolickiej nauce społecznej działalność każdego człowieka realizuje się w Opatrznościowym planie Stworzenia, wtedy ona ma szanse realizować się na trwałym fundamencie, na trwałych wartościach. Człowiek pod okiem Opatrzności, podejmuje jako część całości, jaką jest społeczność ludzka – wysiłek życia. Duch wspólnot prawdziwej widzi, że bogactwo jednych jest źródłem bogactwa wszystkich. Ekonomia społeczna jest oparta na dobru wspólnym i zachęce do jego pomnażania. Dzięki jej działaniom wytwarza się kapitał społeczny, następuje również integracja i rodzi się poczucie odpowiedzialności za los swój i innych ludzi, niezastąpiony w zdrowym życiu społecznym. Przedsiębiorczość społeczna polega przede wszystkim na realizacji celów społecznych za pomocą instrumentów ekonomicznych. Ma na celu przeciwdziałanie bezrobociu, zwłaszcza na terenach najsilniej nim dotkniętych i ludzi długotrwale bezrobotnych oraz niepełnosprawnych. Zapobiega biedzie, stawia na aktywizację społeczną i zawodową, pomaga osobom narażonym na społeczne wykluczenie z powodu warunków życiowych, w jakich się znaleźli, często nie z własnej winy. Dziś wiele działań przedsiębiorczości społecznej organizowanych jest w powiązaniu ze strukturami stworzonymi przez Kościół Katolicki. Zdarza się również, że podmiot kierujący się wartościami, nie definiują jako chrześcijańskie, a które de facto nimi są. Przedsiębiorstwa społeczne związane z Kościołem działają w różnych rejonach Polski i dotyczą różnych dziedzin życia. Wszystkie mają jednak na celu działanie na rzecz społeczności lokalnych, przeciwdziałając w nich wykluczenie społecznemu i napędzając rozwój kapitału, a tym gospodarkę polską.

Stosunek do pieniądza, do kapitału może znaleźć zrozumienie w produktywnej sile mądrze zainwestowanego kapitału. Jan Paweł II mówił, że obraża ludzką godność taki system społeczny, w którym tłumi się ludzką zdolność do tworzenia, inwencji lub przedsiębiorczości. Instytucje życia społecznego, polityczne, gospodarcze i kulturalne mają mu służyć. W tym kontekście Papież zwraca uwagę, że zysk służy człowiekowi. Dobro wspólne nie jest czymś co jest, ale co jest realizowane w codziennym ludzkim działaniu, prowadzi w kierunku pełnego i ostatecznego rozwoju istot ludzkich. Jej celem jest zapewnienie każdemu człowiekowi najwyższego poziomu bycia osobą w możliwie najpełniej rozwiniętej wspólnoty. Każda osoba, która powstrzymuje swój rozwój własny, wyrządza szkodę dobru wspólnemu. Każde urządzenie społeczne, które powstrzymuje swój rozwój choćby jednej osoby, wyrządza szkodę dobru wspólnemu. Niech wszyscy ściśle się łączą i współpracują.

Maria Magdalena Żukowska

[1] Jan Paweł II, *Laborem exercens*, 14

[2] Jan Paweł II, *Laborem exercens*, 11

[3] Leon XIII, *Rerum novarum*, 15

[4] Pius XI, *Quadragesimo anno*, 54

[5] Pius XI, *Divini redemptoris*, 76

[6] Jan XXIII, *Mater et Magistra*, 3

[7] Paweł VI, *Populorum progressio*, 26

[8] Tamże, 56

[9] Tamże, 1

[10] Jan Paweł II, *Laborem exercens*, 11

[11] Leon XIII, *Rerum novarum*, 15